

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartałnie Mk. 9.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartałnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

O GŁOSZENIA W KRÓLESTWIE POLSKIM:

Swyczałns: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobns: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Wadestns (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Wekropłgł: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
W dziale hand. ovm: Mk. 1.25 za wiersz peti. (str. 4 szp.)

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock.”; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kallszu, Łowiczu, Łomży i Będzinu. KANTORY:** w Kłecach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Śledzicach, w Sieradzu i t. d.

Wojna domowa w Rosji.

Terror bolszewicki. — Tajne „Nowoje Wremia”. — Braki apro wizacyjne. — Separatyzm prowincyj południowych. — Wojna z Ukrainą.

Jaka jest obecnie rzeczywista sytuacja w Petersburgu, dowiedzieć się o tem bardzo trudno, gdyż wszystkie nadchodzące stamtąd wiadomości są tendencyjnie przyprawione przez nowego bolszewickiego kierownika petersburskiej Agencji telegraficznej, „towarzysza” Radka; zaś szczegóły, nadsyłane do pism niemieckich ze Sztokholmu, powstają przeważnie w bujnej wyobraźni ich autorów. To pewna, że w miarę wzmożenia się teroru ulicznego, rośnie także opozycja przeciwko bolszewickiemu systemowi, a najznamienitszym jej objawem jest wzmagający się ferment niezadowolenia wśród petersburskiej załogi.

Pomiędzy t. zw. „kрасną” gwardją, złożoną po części z rozagiłowanych robotników, po części z szumowin wielkomięjskich, a regularnym wojskiem, wytwarzają się ciągle konflikty kompetencyjne, zakończone nieraz krwawymi bitkami. Załoga czuje się upokorzona i upodlegzona uprzywilejowaniem gwardzistów, których „rada komisarzy ludu” uważa nie bez słusności za najsiłniejszą podporę bolszewickiej anarchji; z chwilą zaś, gdy wojsko tak samo odwróci się od obecnych uzurpatorów, jak w swoim czasie opuścił cesarza i monarchję, los Lenina i jego towarzyszy będzie rozstrzygnięty. Dotychczas jednak rząd bolszewicki utrzymuje się na powierzchni, tłumiąc bezwzględnie każdą opozycję, zapelniając więzienia swoimi przeciwnikami i zmuszając do milczenia prasę innych obozów. Doszło do tego, że dawne „Nowoje Wremia” jest teraz wydawnictwem tajnym, którego numerów poszukuje publiczność równie chętnie, jak za czasów absolutnej monarchji poszukiwała konspiracyjnych rewolucyjnych pism i broszur!

Wielkie niebezpieczeństwo grozi bolszewikom z powodu wzrastających braków apro wizacyjnych, które muszą doprowadzić do rozruchów głodowych. Konflikty nie pomagają, gdyż zapasy w posiadaniu osób prywatnych już zostały wyczerpane, a bolszewicy nie mają odwagi użyć represyj wobec chłopów, którzy z wielkim trudem powstrzymują od wypierania t. zw. kontrrewolucji. W każdym razie w obu stolicach państwa władza pozostaje dotychczas w rękach Sowietów, ale już w gubernjach odleglejszych centralnej Rosji, miejscowe organizacje gospodarują prawie samostanowieniem, a na południu i na wschodzie prądy separatystyczne wzięły bezwarunkowo górę.

Głównym ogniskiem antybolszewickiego ruchu są obecnie ziemie donskich kozaków i Ukrainy, gdzie skupiły się wszystkie żywioły, które obecny system zwalcza. Co do Ukrainy jest to w ścisłym znaczeniu związek pięciu gubernij naddnieprzańskich, podczas gdy gubernie taurydzka i chersońska utworzyły własną federację, a Besarabia, której ludność dąży do połączenia się z Rumunją, ogłosiła się na razie odrębną republiką. Stanowisko gubernji ekaterynosławskiej jest jeszcze nie wyjaśnione; prawdopodobnie przystąpi ona do związku czarnomorskiego; na razie mają tam przewagę bolszewicy.

Wszystkie te południowe prowincje zawarły pomiędzy sobą rodzaj przymierza, dla wzajemnego poparcia swojej samodzielnosci w obrębie przyszłej rosyjskiej federacji, która ma powstać po upadku bolszewizmu. Na podstawie tego przymierza, Rada ukraińska nie chciała przepuścić wojsk rządowych, wysłanych przeciwko Kaledinowi, i ta odmowa była punktem wyjścia załog, który przetrwał obecnie w jawnej domowej wojnie.

Rada ukraińska, z której wyłonił się t. zw. sekretariat generalny, stanowiący rząd ukraiński, składa się z żywiołów pod względem politycznym radykalnych, pod względem społecznym o tyle umiarkowanych, że niema w niej proletariatu stanowiącego głowy ośro-

dek sowietów rosyjskich. Właścicielstwo ukraińskie jest przeważnie konserwatywne i ma instynkt własności, którego rosyjskie zostało pozbawione przez wspólne władanie ziemią. To też bolszewickie szalone doktryny nie wywarły na Ukrainie zbyt silnego odgłosu, a znany uniwersał o wywłaszczeniu, został wydany raczej z obawy, by bolszewicy nie przelicytowali Rady, niż z przekonania o jego pożytku; obwarowano go zresztą zastrzeżeniami, których brakuje zupełnie w bolszewickim ukazie o konfiskacie ziemi.

Oprócz tego sekretariat generalny zdradzał coraz wyraźniej chęć zupełnego usamowolnienia się od Petersburga i nie spełniał poleceń stamtąd nadsyłanych. Wszystkie te objawy skłoniły bolszewików do podjęcia próby siłownienia separatyzmu ukraińskiego siłą broni; zorganizowano zatem w zupełnie zrusyfikowanym Charkowie sowiet ukraiński na wzór petersburskiego i „komisarze ludu” jemu przekazali władzę nad Ukrainą, a jednocześnie Krylenko z trzech stron skierował wojska na Kijów, aby rząd ukraiński do posłuszeństwa przymusił lub po prostu rozpedził. Trzeba przyznać, że ta kampanja przeprowadzona została dość energicznie, i jak dotychczas, nie bez powodzenia. Na południu bolszewickie wojska nie znalazły większego oporu, gdyż w gubernjach tauryckiej, chersońskiej i ekaterynosławskiej ruch ukraiński jest minimalny, a tamtejsze miasta portowe były już dawno steryzowane przez flotę czarnomorską. Odesa, Chersoń, Mikolajów i Ekaterynosław poddały się bolszewikom, którzy na Krymie musieli przedewszystkiem pokonać tatarów, organizujących tam własny narodowy chanat. Od wschodu, pierwsza wyprawa została skierowana na Poltawę, która również uległa i uznała sowiet charkowski; wreszcie od zachodu ruszył na podbój Kijowa korpus, stojący dotychczas na wycinku podolskim, złożony z pułków wołyńskiego, hekscholmskiego, litewskiego, pawłowskiego i 4 strzeleckiej dywizji. Cały ten korpus — dawna gwardja — pustoszył dotychczas pograniczne powiaty Wołynia i Podola, a teraz poszedł na podbój Ukrainy. W okolicach Żmerynki przyzło do spotkania z wojskami, które się opowiedziały po stronie Rady. Wiadomości o tej bitwie są bardzo rozbieżne i niedokładne; zdaje się, że część wołyńców opuściła bolszewicki sztab, ale wojska ukraińskie były i tak zmuszone cofnąć się na wschód dla braku artylerji. Bolszewicy ruszyli dalej i obecnie są już może pod Kijowem. Tymczasem jednak pewne odciążenie dla tego miasta przyniesie świeży konflikt bolszewików z Rumunją, który według wszelkiego prawdopodobieństwa doprowadzi Rosję do utraty Besarabji, dokąd wojska rumuńskie już wkroczyły.

Trudno przewidzieć jak się skończy ta cała awantura, w której bolszewicy wygrywają swoje ostatnie stawki. Na razie szala zwycięstwa przechyla się raczej na ich stronę, gdyż tak zwane wojska ukraińskie są nieliczne i źle zaopatrzone. Przytem wszystkie fabryki amunicji są w rękach robotników, przeważnie sympatyzujących z bolszewikami, tak że nabożów i pocisków ukraińcy w żadnym razie nie dostaną. Ale i pozycja bolszewików nie jest zbyt silna, jeżeli się zważy, że są zależni od żołnierzy, którzy żadnej karności nie uznają, usunęli wszystkich oficerów i rządzą się wyłącznie własną fantazją. Zresztą wojska te są tak długo posłuszne rozkazom Krylenki, dopóki mogą rabować bogaty kraj pod pozorami kontrrewolucji; skoro ten motyw zostanie usunięty, cała ta armja rozbije się na bandy zbójckie, niebezpieczne tylko dla spokojnych mieszkańców.

Tak przedstawia w obecnej chwili sytuację na Ukrainie sztokholmski korespondent „Czasu”. Wojska bolszewickie postępują koncentrycznie na Kijów i w okolicach tego miasta przyjdzie zapewne do walk rozstrzygających. Kłopotliwie jednak zwycięży, Ukraina — adnie zawsze ofiarą straszliwej grabieży i nie można się dziwić, że jej mieszkańcy niezego tak nie pragną jak — kroczenia armji au-

strjackiej, która ich ochroni przed pładującem złoctwem.

Wojna domowa na południu odbije się także na rokowaniach pokojowych.

Karykaturny jakobinizm.

Jeden z najgłębszych umysłów rosyjskich, Dostojewski, powiedział w swoim czasie, że rewolucja według wzorów zachodnich oznaczać będzie koniec Rosji. Znamiomity pisarz, który łączył w sobie potęgę wyobraźni z świetną erudycją historyczną, przyznawał konieczność daleko idących reform, obawiał się jednak nagłego przewrotu, na podobieństwo rewolucji francuskiej. Wypadki ostatnich miesięcy w zupełności usprawiedliwiły te obawy.

Upadek caratu rozpedził wszystkie cienne siły Rosji, w której tyranję krwawych carów zastąpił terror motłochu. Opadły wszystkie węzły ładu społecznego i państwo nie jest już w stanie spełniać swych najelementarniejszych obowiązków: zapewnić swym obywatelom bezpieczeństwo życia i mienia. Terror stał się dziś w Rosji wszechwładnym panem i odbiega daleko, pod względem cynizmu i okrucieństwa od swych francuskich wzorów, gdyż dzisiejsi władcy Petersburga nie potrafili zdobyć dla siebie tego posłuchu, jaki był udziałem jakobinów.

„Burżuazyna” rewolucja francuska różniła się tem przedewszystkiem od „ludowej” rewolucji rosyjskiej, że jej przywódcy nie występowali przeciwko własności prywatnej, którą słynne „prawo człowieka” z r. 1789 proklamowały „święta i nietykalna”. Oweżni terrościści poprowadzili na szafot Babeuf’a za knowania komunistyczne. W Rosji przeciwnie. Tam prowadzi się otwarta i nieubłagana walka przeciwko wszelkiej własności, a zarazem przeciwko wszelkiemu autorytetowi państwowemu. Petersburg, którym bolszewicy władają jeszcze niepodzielnie, stał się piekłem, w którym wszyscy walczą przeciwko wszystkim.

W tych strasznych warunkach cierpi najbardziej najbiedniejsza klasa ludności, wydana na łup bezprzykładnej nędzy. Brak żywności osiągnął w Petersburgu stopień o jakim my tu, w Warszawie, pomimo wszelkich naszych potrzeb, nie mamy najlżejszego wyobrażenia. Niezależna prasa rosyjska stwierdza, że w Petersburgu nie można dostać wcale, nawet za grube pieniądze: chleba, cukru, mięsa, materiałów opałowych i oświetleniowych. Wynędzali motłoch zalewa ulice, mordując i rabując się wzajemnie, by zdobyć kęs pożywienia. Klasy zamożniejsze mają się lepiej o tyle, że mogły poczynić z wczasu większe zapasy i ukrywają je troskliwie dla zadowolenia własnych potrzeb.

Gwałt zadany konstytuancie pogłębił przepaść, dzielącą większość narodu rosyjskiego od obecnych panów Petersburga. Dla każdego, kogo nie oślepiła zaciekłość partyjna, stało się jasnym, że panowie Lenin i Trocki opierają się wyłącznie na rozpasanem złoctwie, a piękne hasła, głoszone przez nich, są tylko czcym frazesem, stosowanym jedynie względem tych, co się oddają na ich usługi.

Gambetta powiedział niegdyś, że antykrakalizm nie jest artykułem „na wywóz”. Przywódcy rewolucji rosyjskiej są innego zdania. Dla nich hasło samookreślenia narodów jest właśnie artykułem, przeznaczonym wyłącznie na wywóz, tak samo, jak i t. zw. wolność, którą chcą obdarzyć wszystkie narody, prócz tych, które losy uzależniły od nich.

Stosunek delegacji rosyjskiej do udziału w rokowaniach brzeskich polaków i ukraińców oraz tragiczne wypadki, jakie rozgrywają się obecnie w Finlandji, są dostatecznym dowodem, że czynizm bolszewików może walczyć o lepsze tylko z ich naiwnością, która każe im wierzyć, że, pomimo bijących w oczy faktów, zdolają prześcignąć na swoją stronę ludy cywilizowane.

Zresztą, usiłując narzucić swe rozbojnicze

metody innym ludom, bolszewicy naśladowują przykład jakobinów. Bo jak w swoim czasie wojska rewolucyjnej Francji szły z „Marsyljan-ka” na ustach głosić u sąsiadów hasła „Wolności, Równości i Braterstwa”, tak samo bolszewicy wysyłają swych żołdaków do Finlandji, by tam rabowali i mordowali, w imię „dyktatury proletariatu”, stwarzając wstrętną karykaturnę tego, co czynili jakobini francuscy.

To, czego widownia jest obecnie Helsingfors nie jest bynajmniej zachętą do wejścia w bliższe zetknięcie z praktykami bolszewików. I dziwić się, doprawdy można owe grupie socjalno-demokratycznej, która na naszym gruncie propaguje federację z republiką rosyjską. Wytlumaczyć to można jedynie faktem, że kierownicy owej grupy, przeważnie przybysze z Rosji, obcy są naszemu społeczeństwu, a za to bliscy tym, co obecnie tworzą w Rosji kulturę jakobinizmu.

Lwów w cyfrach.

„Czas” pisze:

Wobec wzrastającej stale zachłanności ruskiej, która przesuwając się od negowania polskiego charakteru miasta Lwowa, nie od rzeczy będzie przytoczyć niektóre daty statystyczne, zaczerpnięte z ostatnich w r. 1910 przeprowadzonego spisu ludności. Dziwnym sposobem w polemice o charakter narodowy Lwowa tak ruskie, jak i — co bezwarunkowo przyznajemy — polskie dzienniki starannie omijają odwołanie się na statystykę urzędową. Żadna strona nie chce zarżnąć prawdziwie w oczy; rusini dlatego, że cyfry urzędowe wykazują bezprzeczną polskosc miasta, polacy dlatego chyba, że chcieli by polskosc bardziej jeszcze podkreślić. A jednak już urzędowe cyfry najzupełniej wystarczają dla wykazania polskiego charakteru miasta.

Lwów miał w r. 1910 ogółem, wraz z wojskiem, 206,113 mieszkańców, bez wojska 195,896. Każde duże miasto miewa ambicję wykazania jaknajwiększej liczby mieszkańców, zatem poszło, że dzienniki lwowskie, wbrew przyjętemu powszechnie zwyczajowi, podają zawsze liczbę wyższą, wciągając w obliczenie także załogę wojskową. Jednakże w ten sposób sztucznie zwiększają liczbę mieszkańców ruskich, bo o przeważnie z pułków ruskich. Przyjętem w całym świecie zwyczajem, za podstawę obliczeń wzięliśmy więc tylko ludność cywilną, więc istotną i stałą ludność miasta.

Na 195,896 ludności cywilnej było, według narodowości, czyli według języka potocznego:

		w procentach
polaków	169,519	86.5
rusinów	16,624	8.5
niemców	4,926	2.2
innych	451	—
obcych obywateli	4,948	2.5

Razem 195,908

Zważywszy, że obcy poddani są to prawie wyłącznie polacy z zaboru rosyjskiego, śmiało można podać procent ludności polskiej co najmniej na 88. Stosunkowo znaczna liczba niemców tłumaczy się tem, że mala część żydów podala język niemiecki jako potoczny.

Według wyznań statystyka wykazuje następujące cyfry: Na 195,896 ludności cywilnej było:

		w procentach
rzymsk-kat.	101,126	52
grecko-kat.	35,454	19
żydów	56,751	28.9
innych	3,324	—

Ludność ruska wynosić więc mogła we Lwowie według narodowości 8.5%; według wyznania 19%. Te autentyczne cyfry mówią same za siebie.

Władza bolszewików zachwiana.

Omawiając obecne stosunki w Rosji, kończy wiedeńska „Arb. Ztg.” swój artykuł wstępny p. t. „Tragedja rosyjska” następującymi słowami:

„Tak więc Rosja przeżywa obecnie straszną tragedję. Młody, niedoświadczony proletarijat rosyjski odniósł ogromne zwycięstwo. Oszo-

łomiony tem zwycięstwem, odważył się na to, czego się wszyscy obawiali, na powstrzymanie wojny własną siłą. Nie słowami, lecz czynem urzeczywistnił proletariąt rosyjski prawo samostanowienia narodów. Proletariąt ten dokonał największego przewrotu społecznego w największym państwie świata. Odwaga swoją wywołał jednak proletariąt rosyjski nienawiść całego świata. Mimo tej nienawiści usiłuje jednak proletariąt rosyjski utrzymać się na powierzchni. I oto w tej walce naruszył proletariąt rosyjski te wielkie zasady, które sam głosił. Wina ta zwraca się dzisiaj przeciw niemu i zagraża jego potęgę.

Wojna domowa w Rosji szleje.

Amsterdamski „Telegraf“ donosi: dziennik „Times“ otrzymał wiadomość z Petersburga, że wojsko silnie rozruchy głodowe. Wyślano zbrojne oddziały dla rekwirowania żywności w sąsiednich wsiach. Brak żywności wywołał w Petersburgu położenie krytyczne. Bolszewicy zarządzili rozwiązanie Czerwonego Krzyża, a prezesa jego uwięzili. Czerwona gwardja uwięziła 8 członków konstytuanty. Komisarz ludowy Antonow donosi, że miasta Kremieńczug, Romodan i Poltawa, są w rękach bolszewików. Pod Bachmaczem toczą się bitwy. W sąsiedztwie Aleksandrowska poddało się 14 oddziałów kozackich po starciu z naszymi wojskami. W Sewastopolu władze sowieckie Tatarów odparło pod Jaltą. Pod no. Siły zbrojne morskie przeszły na stronę sowiecką. Tatarów odparło pod Jaltą. Pod Teodozją ponieśli oni klęskę zupełną.

Ruch strajkowy w Niemczech.

Drezno, 3 lutego.
W okręgu dreznieńskim ruch strajkowy trwa w dalszym ciągu. Strajkujący utworzyli komitet, do którego wybrano również po jednym członku partji socjalno-demokratycznej i niezależnych. Komitet ten przedłożył ma żądania swe rządowi saskiemu.

Kolonja, 3 lutego.
Na dzisiejszym zebraniu strajkujących postanowiono z dniem jutrzejszym powrócić do pracy. Upřednio jednak wybrany specjalny komitet przedłożył żądania strajkujących prezydentowi rządowemu Kolonji, oraz nadburmistrzowi miasta. Obydwaj panowie przyrzekli, iż żądania prześlą do Berlina.

Przyjazd delegacji ukraińskiej.

Brześć Litewski, 3 lutego.
W dniu 31 stycznia przybyła tu delegacja ukraińska; do chwili przyjazdu sekretarza stanu Holubowicza, przewodniczyć jej będzie deputowany Lubenski.

Przegląd p. Joffe.

Berlin, 3 lutego.
Do „Berliner Zeitung“ donoszą z Petersburga: Delegacja rosyjska skierowała do hr. Czernina prośbę o pozwolenie jej udania się do Wiednia w celu podjęcia rokowań z socjalistami austriacko - węgierskimi. Odpowiedź hr. Czernina dotychczas nie nadeszła.

Wojna domowa w Finlandji.

Sztokholm, 3 lutego.
„Svenska Telegram Byran“ donosi: Po zamknięciu fińlandzkiego biura telegraficznego przez Czerwoną Gwardję, donosi specjalny korespondent, że w Helsingforsie w dalszym ciągu panuje spokój. W chwili obecnej toczy się pod Sibbo walka pomiędzy Czerwoną a Białą gwardją. Wszędzie walczą z powodzeniem korpusy obronne, które rozporządzają armatami. Czerwona gwardja uwięziła prezydenta miasta Wybörgu, oraz kilku pełnomocników miejskich. Naczelnika poczty w Jamalaine zastąpiono pocztyljonem.

Amsterdam, 3 lutego.
„Times“ donosi: Skutkiem zniszczenia mostów i zburzenia linii kolejowych podczas walki pod Wybörgem, Petersburg odcięty został zupełnie od Finlandji.

Armja fińlandzka.

Petersburg, 3 lutego.
Dzienniki tutejsze donoszą, iż senat fińlandzki obraduje obecnie nad projektem utworzenia armji fińlandzkiej na zasadach ulicji opartej. Najmniejszy stan pokojowy armji tej wynosić ma 80 tysięcy ludzi.

Porzucenie pracy—zdrada stanu.

Sztokholm, 3 lutego.
Jak donosi „Dien“, rząd bolszewicki ogłosił dekret, na mocy którego porzucenie pracy w przedsiębiorstwach państwowych równać się ma zdradzie stanu. Wini podlegać będą surowym karom.

Rumunja wypowiedziała Rosji wojnę.

Wiedeń, 3 lutego.

Z Jass donoszą 29 stycznia, że rząd rumuński wydał Rosji wojnę wobec tego, że pozostaje ona pod panowaniem bolszewików. Wydano ostre zarządzenia przeciw rosyjskim poddanym, zamieszkałym w Jassach.

Walki rosyjsko-rumuńskie.

Amsterdam, 3 lutego.

Według jednego z dzienników tutejszych dowiaduje się „Times“ z Petersburga, że oddziały rosyjskiej Czerwonej gwardji wysłano do Besarabji. Również rozmaite pułki na froncie, piechota i artylerja, otrzymały rozkaz udania się do Besarabji.

Ultimatum do kozaków.

Kopenhaga, 3 lutego.

Komisarze ludowi przesłali na ręce hetmana kozaków, Dutowa, dwudziestoczerogodzinne ultimatum, w którym żądają kapitulacji kozaków, grożąc w przeciwnym razie zbrojnym wystąpieniem.

Jak donosi „Dien“, przeciw Kaledinowi maksymaliści organizują specjalne brygady ochotnicze, na czele których stanął niejaki Kudinski. Jego kwatery główna znajduje się w Briansku.

Nad Donem bolszewicy obsadzili linię kolei południowo - wschodniej aż do stacji Kantamirowki.

Konstytuanta w Moskwie.

Genewa, 3 lutego.

Według depeszy otrzymanej z Petersburga przez „Journal de Geneve“, do Moskwy przybyło wiele znanych osobistości politycznych, którzy mają zamiar powołać tam ponownie do życia konstytuante.

Finlandja a Rosja.

Petersburg, 3 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą, iż przybył tu sekretarz stanu dla spraw Finlandji, ażeby zażądać od Rady komisarzy wydania polecenia wojskom rosyjskim, przebywającym w Finlandji, nie wtórażąc się do spraw wewnętrznych tego kraju.

Kopenhaga, 3 lutego.

Specjalny sprawozdawca „Berlinske Tidende“ rozmawiał w Helsingforsie z nowym socjal - demokratycznym prezesem ministrów, Mannerem, który oświadczył, iż program Finlandji polega na utrzymaniu stosunków przyjaznych ze wszystkimi sąsiadami, a więc ze Skandynawją i Rosją, pod warunkiem zabezpieczenia wolności i niepodległości Finlandji. Program polityki wewnętrznej rządu dopiero później podany będzie do wiadomości. Jednak prezes ministrów już dzisiaj powieścić może, że będzie on czysto socjalistyczny, że będzie nieodwołalnie przeprowadzony nawet wówczas, gdyby groziło to wybuchem walk domowych. Sprawa żywnościowa jest bardzo trudna, przypuszczają jednak należy, że Rosja pośpieszy z pomocą. Równa należy się wdzięczność za pomoc Szwecji, Danji i Norwegji. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Helsingforem a Petersburgiem uległa przerwie, zaś komunikacja kolejowa pomiędzy Torneo a Petersburgiem jest pewną. Konsulowie skandynawscy zabiegają o pociągi specjalne w celu wywiezienia poddanych swych mocarstw. W Helsingforsie krąży pogłoski o zbliżaniu się od północy straży obywatelskiej. Tak duńczycy jak i norwegowie zwrócili się do swych rządów o pomoc.

O zjazd królów bałkańskich.

Zurich, 3 lutego.

Z Rzymu donoszą, że król Mikołaj czarnogórski zamierzał urządzić zjazd królów bałkańskich, ażeby ustalić stanowisko ich do sprawy pokoju. Zamiar ten uznano jednak za nie będący na czasie, oraz za niewykonalny i bezcelowy.

Głód w Meksyku.

Genewa, 3 lutego.

Jak donosi „Matin“, w Meksyku szerzy się głód. Stanowisko Carranzę zachwiane. Generalowie jego przegadają przez kraj i dokonywują rabunków.

W obawie ataków lotniczych.

Genewa, 3 lutego.

Jak donosi „Petit Journal“, rząd francuski postanowił zastosować odpowiednie środki w celu ubezpieczenia paryskich dziel sztuki przed atakami lotników niemieckich. Galerje obrazów przeniesione będą na prowincję, pomniki zaś odkryte zostaną workami z piaskiem. Z dzienników wyczuwać się daje ponowny wybuch nienawiści ku Niemcom. „Matin“ domaga się zemsty. „Eho de Pa-

ris“ zdradza, że konferencja w Wersalu będzie radzić nad zastosowaniem środków odwetowych.

Straty angiłków.

Berlin, 3 lutego.

Współpracownik tygodnika londyńskiego „The World“ stwierdza w dniu 15 b. m., że według ostatnich zestawień podczas obydwoich ostatnich wielkich nieudanych ofensyw nad Somme i we Flandrii Anglicy tylko w zabitych stracili przeszło milion ludzi.

Defraudacja w kasie miejskiej.

(Korespondencja własna).

Kraków, 1 lutego.

Miasto nasze pozostaje pod wrażeniem sensoryjnej defraudacji, popełnionej w kasie miejskiej.

Sprawca kradzieży jest osadzony już pod kluczem kasjer miejski Józef Onyszkiewicz, administrator dóbr ś. p. hr. Michałowski.

Onyszkiewicz do winy się przyznał, oświadczaając, że administrując przez długie lata majątkiem wspomnianej hrabiny, w chwili skonu tejże miał deficyt, wynoszący do 200.000 kor., który pokrywał z funduszy w kasie miejskiej.

Defraudacja przez dłuższy czas nie została ujawniona tylko dzięki temu, że defraudant cieszył się zaufaniem kolegi swego, kontrolera kasowego Bogatyńskiego, który winien codziennie sprawdzać książki szczegółowo, czego B. nie robił, nie żądając nigdy kwitów kasowych, ograniczając się do pobieżnego przeglądania pozycji.

Na ślad defraudacji wpadła komisja kontrolująca w d. 31 ub. m.

Pierwszej defraudacji O. dopuścił się w d. 28 grudnia ub. r. na sumę 188.000 kor.

Rewizja kasy trwa w dalszym ciągu, przyczem do chwili obecnej ustalono ścisłe brak 276.000 kor. W skład komisji wchodzi między innymi wiceprez. J. K. Federowicz, J. Sare i inż. K. Rolle.

Onyszkiewicz prowadził życie spokojne, nie widziano go nigdy w cukierni lub restauracji. Istnieje przypuszczenie, iż część zdefraudowanych pieniędzy ulokował w bezpiecznym miejscu.

Poza Onyszkiewiczem aresztowano dwie jego przyjaciółki: 40-letnią Succsmannową, mężatkę, i Bertę W.

Defraudant liczy lat 48. Dalsze dochodzenie trwa.

Krak.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Recznice. Dziś 4 lutego 1505 r. W Zórawnie urodził się Mikołaj Rey.

1746 r. W Mereczowszczyźnie urodził się Tadeusz Kościuszko.

1863 r. Zdobył Rawy przez powstańców pod Antonim Jezioraniskim.

Imieniny. Dziś Ansgarego B. Jutro Agaty P. M.

Zebrań. Dziś o godz. 7½ wiecz., w siedzibie polskiego Związku pracy (Elektoralna 45) odbędzie się zebranie Kola starszych i podstarszych czeladników zgrupowań rzemieślniczych warszawskich.

O godz. 8 wiecz., odbędzie się w sali 4-jej w gmachu Stow. techników zebranie Kola elektrotechników, na którym omawiana będzie sprawa umów, zawieranych przy powierzaniu robót elektrotechnicznych.

O godz. 8 wiecz., w Centrum Narodowym (Sienkiewicza 4) odbędzie się zwykły wieczór klubowy z referatem i dyskusją.

Odczyt. W sekcji języka polskiego Stow. nauczytelstwa polskiego o godz. 7½ wiecz., p. W. Paschalisowa mówić będzie na temat „Szkic początkowy języka ojczystego“.

Wystawa pamiątek

powstania styczniowego.

W 50 rocznicę wybuchu powstania styczniowego Lwów urządził piękną wystawę pamiątek tego zmagania się niezliczonych hufców powstańczych z krociowymi armjami rosyjskiego najeźdźcy. Wystawa owa była żywym dowodem, że naród, który tak skrzętnie gromadzi pamiątki swoich bojów o wolność, żyje, że ma prawo do umiłowanej tak gorąco wolności i niepodległości, że posiada je wreszcie musi.

Niestety, stolica Polski, dawiona przez lat 125 dłońmi katów rosyjskich, którzy srode przeladowali wszelkie nawet wspomnienia o dawnych wolnych czasach, szubienicy i Sybiru karał za przechowywanie pamiątek pod bohaterskich narodowych, 50 rocznicę ostatniego powstania musiały obchodzić w skupieniu ducha, i ograniczyć się do zamkniętej uczty w Resursie kupieckiej dla jednego z uczestników postania i sybiraka, ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego — pod maską uczczenia jego zasług obywatelskich.

Dopiero po pogromie wroga, Towarzystwo miłośników historii mogło wczoraj w Kamienicy książąt mazowieckich przy Starym Rynku o-

tworzyć wystawę pamiątek powstania styczniowego. Zawiera ona 1686 okazów, jest więc znacznie uboższą od lwowskiej z r. 1913 — a przecież bogatą w pamiątki w obrazach olejnych, sztychach, rarych drukach, fotografiach bohaterów, w szandar z r. 1863 itd. itd.

Na akt otwarcia przybyło kilkadziesiąt osób zaproszonych, przedstawicieli nauki, sztuki, literatury, prasy i instytucji społecznych.

Z przedstawicieli rządu polskiego — (o którego urzędem zaproszenia zapomniano) przybył Ludwik Górski, dyrektor departamentu wojskowego.

Przybyło także kilkunastu weteranów z r. 1863, pomiędzy nimi ks. Wł. Czetwertyński, August Kręcki, Olszański, Al. Kraushar, Jakob Erlich.

Wystawę otworzył ks. Wł. Czetwertyński. Wskrzyszając pamięć dni troski i walk o wolność — mówił książę sybirak — wszystkie serca polskie biją jednym uczuciem umiłowania Ojczyzny. Ta miłość sprawiła, że w r. 1863 trzydzieści kilka tysięcy polaków, zle odzianych a uzbrojonych w fuzje myśliwskie rzuciło się na potężnego wroga i przez półtora roku zmagało się z czterystu tysiącami żołdaków rosyjskich. Ginęli śmiercią bohaterską, ale żaden oddział nie splamili się kapitulacją. Rozpraszani zbierali się ponownie, aby iść w dalszy bój — albowiem wszystkich ogarniał wielki duch polski. Ich krew przelana wzmocniła hart narodu, a prześladowania pogłębiały przepaść nienawiści polaków do wroga.

Mówca zakończył słowami podziękii Towarzystwu miłośników historii za zgromadzenie tylu cennych pamiątek.

P. August Kręcki w krótkim przemówieniu prosił o danie pracy tym weteranom, którzy pracować mogą i chcą, oraz o udzielenie pomocy tym, którzy na chleb zapracować nie mogą i przymerają głodem.

P. Aleksander Kraushar przypominał, że przed oknami kamienicy książąt mazowieckich, w której urządzono wystawę, w r. 1794 Jan Kiliński zagrzewał mieszczan stolicy do walki z moskwinem, że tam w r. 1830 podchorążowie wyzwalali do walki, że tam przy wodotrysku lud staromiejski, gorący miłością Ojczyzny, wymierzył policzek przedstawicielowi rządu najezdniczego, że tam w dniach 28 lutego, 8 kwietnia, 15 października lud warszawski składał dowody umiłowania wolności, za co moskale sprofanowali świątynie.

P. Wincenty Kosiakiewicz wyjaśnił trudny komitetu wystawowego przy gromadzeniu pamiątek. Rząd narodowy w roku 1863 mało pisał, mało drukował, albowiem i listy i druki mogły łatwo wpaść w ręce katów. Nieprzechowywano więc pamiątek, o ile ich wywieźć do Galicji nie było można. A przecież wystawa jest bogata w pamiątki z r. 1860 — kiedy duch narodowy zrywał się do walki, — z r. 1861, kiedy urządzano manifestacje, — z r. 1862, kiedy się organizowano do boju, z r. 1863, kiedy krew przelewano w polu, kiedy życie oddawano na szubienicach, kiedy umierano w kazamatkach i na Syberji. Wystawa jest więc świątynią pamiątek narodowych.

P. Grabiec (legjonista) przemawiał ostatni. Ten ceniony historyk (Józef Dąbrowski) mówił ście po żołniersku, frazesami krótkimi i ostrymi.

Po przemówieniach publiczność rozeszła się po salach.

Jak kto chce.

Komornicy dotychczas nie ujednostajnili godzin przyjęć interesantów; jedni przyjmują od godz. 8-jej do 9-jej rano, inni od 1-jej do 2-jej, jeszcze inni od 5-jej do 6-jej. Tego rodzaju nieujednostajnienie godzin naraża interesantów nad niepotrzebną stratę czasu. Należałoby ustalić jednakowe godziny przyjęć u wszystkich komorników i podać to do wiadomości publicznej.

Centralny komitet żydowski.

W sprawie zorganizowania w Warszawie centralnego komitetu żydowskiego donoszą gazety żydowskie, że wkrótce przybędzie w tym celu z Hagi specjalny delegat, który będzie tu odbywał konferencje z przedstawicielami różnych stronnictw żydowskich, ażeby wszystkie one miały swych reprezentantów w tym komitecie centralnym.

Zanim zaś on zostanie utworzony, zorganizowano przy zarządzie gminy żydowskiej w Warszawie sekcję pomocy, złożoną z 6 osób, która zajmować się będzie rozdzielaniem pieniędzy z Ameryki nadsyłanych przez Hagę, śród komitetów prowincjonalnych.

Jednocześnie donoszą, że specjalny komitet żydów amerykańskich zwrócił się do Wilsona z prośbą o pozwolenie, ażeby amerykańscy ambasadorowie i konsulowie przyjmowali wszędzie pieniądze z Ameryki przeznaczone dla żydów w Polsce. Wilson obiecał uczynić wszystko, co będzie można, w tej sprawie.

O pomoc.

Zarząd Związku rzemieślników żydowskich w Warszawie postanowił zwrócić się o pomoc materialną do krajów neutralnych i Ameryki.

Samobójstwo adwokata.

W mieszkaniu własnym przy Krakowskiej Przedmieściu nr. 30 żył truchły w celu samobójczym adwokat, 82-letni Zygmunta Rudzi. Dopadł w stanie zdrowia ciężkim odwieziono do szpitala św. Ducha, gdzie niebawem zmarł. Powód samobójstwa nieznan.

ŁÓDŹ.

Królewsko-polski sąd okręgowy w r. 1917

Wydział handlowy.

(Dokończenie).

Rozpatrzyliśmy dział upadłości i nadzorów nad firmami. Dział ten z jednej strony ma zwiększoną pracę podczas wojny, gdyż pracuje w tak uciążliwych dla handlu i przemysłu warunkach, ale zato po wojnie, kiedy miasto nasze obudzi się z ciężkiego snu do dalszego, owocnego żywota, wydział ten nadal będzie mógł rozwijać pożyteczną dla społeczeństwa działalność. Uchraniając bowiem wprowadzeniem nadzoru uczciwe firmy od zagłady, ogłasza upadłości tym firmom, które z winy własnych kierowników działają na szkodę ogółu.

Wydział spraw powodowo-handlowych rozstrzyga sprawy albo merytorycznie, to jest w całości, lub też incydentalnie, t. j. wydaje opinie o poszczególnych jakby fazach sporów.

Decyzje te jednak mają olbrzymie znaczenie, gdyż często stają się wyrokiem ostatecznym, a w każdym razie nadają sprawie właściwy kierunek. Na pierwsze miejsce, co do ilości, wysuwają się tutaj sprawy o należności z weksli, puszczonej w obieg przez osoby handlujące. Sąd oczywiście uwzględni ciężkie warunki i w miarę możliwości rozkłada płatność na raty, nie w takim stopniu jednak, aby lekoczący żywotne interesy wierzyciela. Obok weksli poczesne miejsce zajmują powództwa, oparte na należnościach kontowych.

Jeżeli firma poświadczyla swe księgi w sądzie handlowym i prowadzi je podług odpowiednich przepisów, to przysługują jej prawo skarżyć dłużników jedynie na zasadzie salda, które wykazują jej księgi. Sąd, wydając wyroki, kieruje się temiz motywami, o których była mowa powyżej przy sprawach wekslowych. O pracy tego wydziału naogół mówią liczby posiedzeń. Odbyło tutaj 18 posiedzeń sądowych, 8 posiedzeń, poświęconych specjalnie badaniu świadków i ekspertów i jedno posiedzenie oględzinowe, na którym poddawano rozważaniu materiał rzeczowy spraw zakwalifikowanych do sądenia. Poza tem wprowadzono posiedzenia gospodarcze, na których pracownicy wydziału wymieniają poglądy na różne działy swej pracy i zapoznają się z najrozmaitszymi szczegółami praktyczno-teoretycznymi ich czynności. O pożyteczności takich posiedzeń nie trzeba mówić. Odbyło ich się ośm od 1 września r. ub. do 1 stycznia r. b. Oprócz tej statystyki ilustrują pracę tego ze wszech miar koniecznego i pożytecznego wydziału cyfry ilości podanych i rozstrzygniętych spraw w ostatnich dwóch miesiącach ub. r.

Na 1 listopada pozostało nierozstrzygniętych 105 spraw powodowych i 120 nadzorczych i upadłościowych, w miesiącu tym przybyło 142 powodowe i 12 nadz. i upadł., rozstrzygnięto 19 powodowych i 7 nad. i up. W grudniu wpłynęło 159 spraw powodowych i 3 nad. i upadł., rozstrzygnięto 123 powodowe i 6 nadzorczych i upadłościowych, tak, że na 1 stycznia r. b. pozostało do rozstrzygnięcia 184 spraw powodowych i 122 nadzorcze i upadłościowe.

Zważywszy, że jednocześnie z sądeniem odbywa się wciąż mozolna praca organizacyjna, należy uznać, że wydział ten jest w stanie załatwiać cały materiał, jaki mu przekazuje społeczeństwo, a więc posiada, na równi z innymi wydziałami królewsko-polskiego sądu okręgowego istotną żywotność i trwałe fundamenty dla normalnej i owocnej pracy.

W a s.

Kronika łódzka.

Z magistratu.

Pierwszy burmistrz inż. L. Skolski dziś wraca z Warszawy, gdzie brał udział w naradach zarządu związku miast Królestwa Polskiego.

Z inspekcji szkolnej.

Inspekcja szkolna okręgowa m. Łodzi zajęta jest obecnie powtórny sprawdaniem ilości lat pracy nauczycielskiej w szkołach miejskich. Codziennie odbywa się w kancelarii sprawdzanie nauczycielstwa kilku szkół. Tylko te lata będą nauczycielom zaliczone, co do których inspekcja będzie miała należyte dowody.

Skład rady szkolnej m. Łodzi został już przesłany do ministerjum do Warszawy w celu zatwierdzenia go.

Likwidacja kooperatywy.

Wczoraj o godz. 3 i pół po południu w lokalu centrali chlebowej, Andrzeja 4, odbyło się w drugim terminie ogólne zebranie członków kooperatywy pracowników komitetu rozdziału chleba i maki. Zagaił posiedzenie prezes zarządu p. Pakielewicz. Na przewodniczącego powołano p. F. Waszkiewicza, a na sekretarza p. J. Thuma. Na porządku dziennym zarząd postawił wniosek o likwidacji kooperatywy wobec małego interesowania się nią pracowników, oraz wobec tego, że wielu z nich przeszło do kooperatywy spożywczej przy magistracie.

Po dyskusji, w której brał udział szereg członków, jednogłośnie postanowiono zlikwidować kooperatywę, przyczem likwidacja ma być przeprowadzona w czasie jaknajkrótszym. Sprzedaż pozostałych jeszcze produktów postanowiono zawiesić najpóźniej za 2 tygodnie.

Do komisji likwidacyjnej wybrano pp. B. Knapkiego, I. Thuma i F. Dietricha. Komisja po zamknięciu rachunków zwoła jeszcze jedno ogólne zebranie członków kooperatywy.

Członkowie, którzy chcą przejść do kooperatywy przy magistracie, winni zgłosić się w ciągu 3 dni, aby dotychczasowy zarząd mógł wpłacić udział 10-markowe do kooperatywy magistrackiej.

Ze Stow. naucz. chrześcijan.

Wczoraj, na konferencji nauczycieli szkół prywatnych początkowych pod przewodnictwem p. Wojciechowskiego, obradowano w pierwszym rzędzie nad treścią memoriału, dotyczącego przywrócenia praw nauczycielstwa szkół prywatnych, jaki komisja koła zamierza wysłać do ministerjum. Do memoriału będą dołączone dane o ilości szkół fabrycznych i dzieci do tychże uczęszczających. Postanowiono rozesłać do towarzystw fabrycznych i firm, utrzymujących szkoły, kwestionariusz w sprawie warunków utrzymania i pracy nauczycielstwa. Miłą niespodzianką dla koła jest wiadomość, iż zarząd K. E. M. podwyższył pensje nauczycielom szkół do normy etatów szkół miejskich. Koło zbiera dane o 10-letniej i 20-letniej pracy nauczycieli szkół prywatnych w celu przesłania takowych do inspektoratu.

Dalsze zabiegi piekarzy.

Piekarze tutejsi wybrali z pośród siebie delegację, która ma się udać do Warszawy, by tam, po porozumieniu się z cechem piekarzy, złożyć w ministerjum skargę na magistrat łódzki, który, z powodu umiastwienia wypieku chleba, pozabawił ich środków utrzymania. Należy przypuszczać, że i tam piekarze nasi nie zdołają nie wskarać, gdyż o skuteczności zarządzenia magistratu naszego ministerjum jest chyba dostatecznie poinformowana.

U fryzjerów.

Wczoraj w sali własnej przy ulicy Ewangelickiej 7, odbyło się kwartalne zebranie członków cechu fryzjerów pod przewodnictwem starszego p. Rolika.

Z okazji setnej rocznicy istnienia ustawy cechowej, urząd cechu przyjął do liczby członków 11 majstrów z obcych cechów, wyzwoili 16 uczniów na subjektów (czeladników), oraz wpiął do cechu 4 ch majstrów.

Pozatem uchwalono 50 mk. zapomogi dla „Kropki mleka” i 80 mk.—dla ubogich członków żydów. Dalej postanowiono utworzyć w cechu „Złotą księgę mistrzów” cechu.

Na wniosek członka Fiszera uchwalono budżet na rok bieżący w sumie 1000 mk. z prawem przekroczenia tej sumy do 10 proc.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę mniejszej wagi.

Teatr Polski.

W nadchodzący czwartek Teatr Polski wznawia dawno nie graną w Łodzi świetną komedię Michała Baluckiego p. t. „Dom otwarty”. W komedii tej duże pole do popisu mają pp. Arkawin, Adamówna, Fałęcka, Sachnowska (Wicherowska), Wierzejska (Ciucimkiewiczowa), Frączkowski (Fujarkiewicz), Trzywdar (Wicherowski) i Woskowski (Fikalski). Sztukę reżyseruje p. Stanisławski.

REPERTUAR.

Wtorek, dn. 5 lutego o godz. 7 i pół w. po cen. popul. „Hamlet”, tragedia w 10 ods. W. Szekspira.

Środa, dn. 6 lutego o godz. 7 i pół w. „Zmęczony Teodor”, kre. ohwila w 3-ch aktach M. Uca i M. Ferrera.

Czwartek, d. 7 lutego o godz. 7 i pół premiera „Dom otwarty”, komedia w 3-ch akt. M. Baluckiego.

Piątek, dn. 8 lutego o g. 7 i pół wiecz. „Dom otwarty”.

Sobota, dn. 9 lutego o godz. 4 po poł. po cen. najniższych dla młodzieży „Złoty wk

W niedzielę, dnia 3-go lutego o godzinie 5-ej rano rozstał się z tym światem

B. P.

Henryk Golde

przemysłowiec m. Łodzi

w wieku lat 51.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się w poniedziałek, o godz. 2-jej po poł. z domu żałoby przy ul. Widzewskiej 107, o czym zawiadania pogrążona w nieutulonym żalu

Stroskana Rodzina.

recerstwa”, komedia w 3-ch aktach Ch. Marlowe’a. — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Dom otwarty”.

Niedziela, dn. 10 lutego o godz. 3-jej o poł. po cenach popularn. „Hamlet”. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dom otwarty”.

Z gminy żydowskiej.

Zarząd gminy żydowskiej uchwalił podziękować pastorowi Gundlachowi za nadesłane dla biednej ludności żydowskiej 3,000 mk., z funduszuw otrzymanych od komitetu w Danji.

Z „Kochanówka”.

Staraniem dyrektora szpitala dla umysłowo chorych „Kochanówek” d-ra A. Mikulskiego i d-ra B. Siwińskiego onegdaj w sali szpitalnej odbyło się przedstawienie amatorskie, program którego wykonali sami chorzy. Na program złożyła się jednoaktówka A. Fredry „Jestem zabójcą”, deklamacje, śpiewy, tańce. Chorzy bawili się bardzo dobrze. W następną niedzielę urządzona zostanie dla chorych maskarada, we wtorek zaś koncert mandolinistów. W wieczorach tych wezmą również udział i chóry.

Wielka kradzież.

W nocy z soboty na niedzielę złodzieje dostali się do składu towarów manufakturowych braci Agińskich, Zachodnia 70, i skradli stamtąd różne materiały i gotowe wyroby na ogólną sumę około 100,000.

Pożar w I-ym oddziale straży ogniowej.

Wczoraj o godz. 10-jej rano sygnały strażackie dały znak, iż wybuchł wielki pożar. Okazało się, że pali się siedziba samych strażaków, a mianowicie dom rekwizycyjny I-go oddziału straży ogniowej przy ul. Konstantynowskiej 4. Dom ten, wybudowany 12 lat temu, jest jednopiętrowym budynkiem, położonym w tyle placu. Na parterze znajduje się rekwizytorna strażacka, na pierwszym p. etrze zaś—dwie sale, które używane są na zebrania i zabawy. Obecnie mieścił się tam lokal Tow. śpiewaczego przy ewangelickiej gminie św. Trójcy. Wczoraj rano dekorowano właśnie salę tę, gdy nagle około sceny wybuchł ogień, który przedostał się na dach i pożył tak szybko rozszerzać, że nawet strażacy I-go oddziału, którzy znajdowali się tuż przy miejscu wypadku, nie byli w stanie opanować groźnego żywiołu. Zawezwano więc natychmiast strażę ogniową oddziałów 2-go, 3-go, 4-go i 6-go. Z oddziału drugiego przybyła też parowa sikawka. Wspólnym wysiłkiem przybyłych oddziałów udało się ogień umiejscowić i zapobiedz, by nie przerzucił się on i na parter, gdzie znajdowały się rekwizyty strażackie i stajnie. Spalił się całkowicie dach i duża sala. Z ruchomości, znajdujących się w niej, ocalała tylko nieznaczna część. Spłonęły wszystkie krzesła. Również ocalał pokój zarządu, w którym znajdowało się około 60 sztuk materiału dla biednych konfirmantów ewang. gminy św. Trójcy.

Pożar ugaszony został ostatecznie około godz. 1 po południu.

Straty wynoszą blisko 20,000 mrk.

Schwytanie szajki bandyckiej.

Od dłuższego już czasu w powiatach rawskim, brzezińskim, skierniewickim i błońskim grasowała dobrze zorganizowana szajka bandytów, którzy z powodu swych śmiałych napadów trzymali stale w strachu ludność wspomnianych powiatów, a zwłaszcza włościan.

Tropieniem szajki zajęły się energicznie władze śledcze, lecz długi czas bez rezultatu. Przypadkowo jednak komisja dla walki z bandytyzmem pow. rawskiego wpadła na ślad szajki tej i dzięki zastosowaniu odpowiednich środków, udało się jej wykryć całą bandę, składającą się z 19 osób.

Aresztowani bandyci, przy których znaleziono wiele broni palnej i na których sumieniu ciąży śmierć wielu osób, są mieszkańcami następujących miejscowości: wsi Bobrowce, gminy Piekary, pow. błońskiego—Antoni Gołbiowski, Jan Skrzeciński, Andrzej Olborski, Józef Olczewski, Wojciech Rzepiecki, Wojciech Chłifa i Michał Wasilewski; ze wsi Rzczyk, pow. skierniewickiego: Antoni Topolski i Franciszek Okabrak; ze wsi Kowierski, gm. Piekary, pow. błońskiego: Józef Tiller i Władysław Mąka; ze wsi Danków, pow. skierniewickiego: Bracia Andrzej i

Stanisław Dąwonkowsy i Władysław Białewski; e wsi Józefów, gm. Stara-Wieś, pow. rawskiego: Karol Miał; ze wsi Pachy, pow. rawskiego: Michał Ziniecki; ze wsi Dębina, pow. błońskiego: Ignacy Chłifa i ze wsi Julianów, pow. skierniewickiego Franciszek Adamczyk.

Aresztowani osądzeni zostaną przez sąd wojenny.

Z prasy żydowskiej.

Piątkowy „Łodzer Tageblatt”, pismo panów Ungera i Hamburgskiego, które przed kilku dniami obehodziło dziesięciolecie swej „pożytecznej i obywatelskiej” pracy, umieściło charakterystyczny, a tonem swym przypominający oskarżenia Synhedronu, artykuł przeciwko dyrektorowi Talmud-Tory, panu A. Szwaicerowi. Nim przytoczymy kilka artykułów tego ustępów, musimy zaznaczyć, że „Łodzer Tageblatt” jest pismem wojującym nacjonalizmu żydowskiego, zaś pan Szwaicer radnym miasta, który ośmielił się wystąpić w Radzie Miejskiej przeciwko żargonowi, a nawet oklaskiwać (zarzut prasy żydowskiej) mowę radnego Faterzona, który swego czasu zdruzgotał argumentami swymi dowodzenia nacjonalistycznych radnych żydowskich. Również trzeba zwrócić uwagę, że nacjonalisci żydowscy niedawno rozpoczęli o wpływy w Talmud-Torze walkę, z której wyszli zwyciężeni. Nietylko bowiem nie osiągnęli w zarządzie większości, ale nie mogli przeprowadzić dotychczasowych członków jego, panów dr. Braudego, Helmana et consortes.

W artykule, o którym mowa, między innymi czytamy:

„Dyrektorowi tutejszej rzemieślniczej szkoły „Talmud Tora”, p. Szwaicerowi, zasmakowała „popularność”, którą zdobył sobie, dzięki „bohaterskim” wystąpieniom w Radzie Miejskiej przeciwko żydowskiemu nacjonalizmowi i żargonowi. Chcąc uczynić dalsze postępy w tym kierunku p. Szwaicer poszedł dalej—uczynił „zamach” na religię żydowską, tym razem już nie w Radzie Miejskiej, lecz u siebie w „Talmud-Torze”. Na drzwiach szkoły tej przybite były „mezuzy”, które p. Szwaicer dotąd tolerował”.

Po zarzutach, czynionych p. Szwaicerowi, z powodu jego działalności w Radzie Miejskiej, „Łodzer Tageblatt” pisze dalej:

W szeszy wtorek p. Szwaicer zerwał z drzwiami „mezuzy” w obecności kilku uczniów, którzy jako dzieci rodziców pobożnych, czyn przełożonego swego odczuli jako obrazę swych uczuć religijnych. P. Szwaicer wziął jednak bardzo „delikatnie” tych „zacończów” za karki i zrucił ze schodów”.

W końcu „Łodzer Tageblatt” zwraca się z zapytaniem do społeczeństwa żydowskiego:

„Czy nie zareaguje ono na czyn pana Szwaicera i dalej tolerować będzie, ażeby na cele instytucji wychowawczej stała osoba, która w tak brutalny sposób znieważa religię żydowską i szkodzi żywotnym interesom nacjonalistycznym żydostwa”.

Organ panów Ungera i Hamburgskiego ma nadzieję, że społeczeństwo żydowskie nie upadło tak nisko moralnie, by mogło przejść do porządku dziennego nad faktem powyższym.

Według zebranych i stwierdzonych danych całe oskarżenie, skierowane przez żargonówkę przeciwko panu Szwaicerowi jest w pełni i sprzeczne z prawdą i stanowi tylko menewr bojowy wojującego nacjonalizmu.

Jakkolwiek społeczeństwo polskie jedynie w charakterze widza zajmować może się średniowiecznymi sposobami walki nacjonalistycznych żywiołów żydowskich z odłamem żydów, chcących myśleć i czuć po polsku, jednakże ma ono również prawo mieć nadzieję i wierzyć, że poczucie obywatelskości wśród najszerzych sfer społeczeństwa żydowskiego jest dość silne, by mogło obronić swych współwyznawców przed terorem, stosowanym przeciwko tym, którzy uważają, że żydzi nie są w kraju naszym żywiołem obcym, lecz są synami wspólnej ojczyzny—Polski.

Zydowskie Biblioteki prowincjonalne.

Nie wiele wiemy o stanie czytelnictwa i liczbie bibliotek polskich na prowincji. Żydzi zajęli się już tą sprawą. Jeden z literatów żydowskich w ten sposób opisuje „Stan bibliotek żydowskich na prowincji polskiej“:

„Faktem jest, że na prowincji urząd biblioteczni gra obecnie główną rolę, ponieważ jest on inicjatorem wszelkiej roboty kulturalnej.

W rozmaitych miastach znalazłem naprz. takimi arzejcych bibliotek działających, że nazywali ją „moje dziecko“. Dla niektórych biblioteka była częścią ich życia, umiłowaniem.

I faktycznie: aczkolwiek większość czytelników żydowskich na prowincji zachwyca się tylko romanseidami Tenenbauma, zarząd jednak usiłuje energicznie zachęcać do czegoś literackiego. Tak naprz. zauważyłem w wielu miastach, że gdy czytelnik żęda z katalogu marnej powieści, to mówią mu, że jej nie ma, i musi przeto wziąć coś literackiego.

„Biblioteki wzięte jest cześć najbardziej fundamentalnym dla kultury żydowskiej na prowincji polskiej. Należy jednak pamiętać, że powstanie biblioteki nie zawsze miało ten sam przebieg.

Część ich powstała przed 15-20 laty podczas najrozsławniejszego okresu naszego renesansu literackiego. I są biblioteki, które zakwitły dopiero niedawno w czasie wojny. Gdyby mię zapytano, które wole, odrzekłbym, naturalnie: pierwsze. Albowiem pierwsze założyciele bibliotek należeli do tego pokroju ludzi, którzy poprosili marzyli o literaturze żydowskiej i jej pisarzach. Byli to owi entuzjastki, którzy tworzyli biblioteki ze składek groszowych. To też zakładali te biblioteki miłośnicy literatury i znawcy, wytworząc inteligentną koło czytelników. Weźmy naprz. z pierwszych w Polsce biblioteki w Siedlecach, która odrazu postarała się o najnowszą i najbardziej wartościową książkę i wytworzyła inteligentne koło czytelników.

Drugim gatunkiem biblioteki jest biblioteka wojenna, gdyż nie wszędzie w Polsce przed wojną czytelnik miał dostęp do biblioteki, a w wielu miejscach czytanie było możliwe tylko dzięki temu, że niektóre osoby prywatne pożyczaly książki ze swego księgozbioru. Klasa uboższa miała jedynie broszury popularne, legalne lub nielegalne.

Biblioteka wojenna ma tę wadę, że brakuje swarów kompetentnych. Biblioteki te zakładało przeważnie obecne młode pokolenie, które nie przeżywało odrodzenia dawnej książki i autora; nabywano wszystko bez katalogu, zdając się na to, co wydawca przysłał zdaleka. To też jest tam przeważnie mieszanina bezładna. Dzieła autora „Szakany“ spotyka się razem z zeszytami w guście „Panay sklepowej“, „Szulem - Alechem“ stoi często w towarzystwie romansidę Hermalina i Tenenbauma.

Zauważmy przeto biblioteki lepiej zorganizowane, a znajdujące się na lewym brzegu Wi-

sty, z miejscowości, z których są odpowiednie informacja.

Bibliotekę w Sierpcu założono przed 10 laty. Posiada ona około 2,000 książek żargonowych, hebrajskich i polskich. Członków, opłacających składkę jest około 200.

Lipno: założona prawie w tymże czasie, około 2,000 książek, 180 członków.

Bardzo bogatą bibliotekę na wzór wielkomiej- ski posiada Rypin. Liczy ona około 4,000 książek hebrajskich, żargonowych, niemieckich i polskich. Rypin leży zdaleka od miasta centralnego, a jednak nie przeszkadza mu to mieć urządzenie, pełne smaku biblioteki pierwszorzędnej.

Dobrzyń nad Drwęcą posiada kilka drob- nych bibliotek, należących do partji, wzajemnie się awalczających.

Dobrze usystematyzowaną bibliotekę, aczkol- wiek utworzoną obecnie w czasie wojny, posiada Gąbin; liczy około 2,000 książek, 260 członków i nabywa najlepsze książki z literatury europejskiej i żydowskiej.

W Sochaczewie i Bioniu biblioteki zmarniały z powodu działań wojennych.

W ostatnich czasach biblioteki żydowskie w Polsce trochę ucierpiały z powodu walk partyjnych. Nie spotyka się już prawie owych bibliotek central- nych, bezpartyjnych, lecz same partyjne.

We Włocławku naprz. znajduje się biblio- tega główna, czyli „ogólna“ — sjonistyczna, na- stępnie jest bundowska, „posle-sjonistyczna“ i t. d.

W licznych miasteczkach, gdzie dawniej żydzi skupiali się koło wielkiej biblioteki bezpartyjnej, obecnie nastąpił rozłam na małe biblioteczki.

Tłuszcz ludzki środkiem leczniczym.

Często zdarza się, że chirurg operując pa- cjęnta usuwa znaczne pokłady tłuszczu, które zostają wyrzucone.

Otóż dr. Wederhake robił cały szereg eks- perymentów lekarskich, w których tłuszcz ludzki odgrywał ważną rolę, jako środek leczniczy. Zaden środek nie działał tak dodatnio na rozprowadzenie stężonych blizn, na rozkur- czenie ścięgien w pałcach, jak tłuszcz ludzki.

Bardzo wiele osób cierpi na silne bóle podszewy podczas ehochnia wywołane zani- kiem warstwy tłuszczu. Zastryknięcie w tych wypadkach dwóch centymetrów szczeniennych tłuszczu ludzkiego usuwa tę dolegliwość.

Dr. Wederhake zaleca stosowanie tego no- wego preparatu w wielu wypadkach z zastrze- żeniem jednak, by tłuszcz pochodził z osób o- perowanych nigdy zaś z trupów.

Dział ekonomiczny.

(e) Europejska produkcja cukru z bura- ków. Donosiliśmy już o obniżeniach produk- cji cukru w Europie, według fachowców nie- mieckiego przemysłu cukrowniczego. Podają oni następujące dane o produkcji cukru z bu- raków cukrowych w poszczególnych krajach europejskich w ostatnich latach (w milionach centnarów):

Table with 4 columns: Country, 1917/18, 1916/17, 1914/15. Rows include Niemcy, Austro-Węgry, Francja, Rosja, Belgja, Holandia, Szwecja, Danja, Inne kraje, Europa.

(e) Z angielskich kombinacji finanso- wych. Angielski skarb państwowy uzyskał w Japonji 5% kredyt w wysokości 100 mil. jenów w zamian za jednorazowe obligi państwo- we, które przejmie „Państwowy bank oszczęd- nościowy“ i puści dalej w obieg. Japonja zaś stawia do rozporządzenia 80 mil. jenów w do- larach w New-Jorku, a zamiast wypłacić re- zult, zobowiązała się uregulować należność w rupiach za angielskie zakupy bawełny w In- djach.

(e) Wykaz „Banku Austro-Węgierskie- go“. Według wykazu z dnia 31 grudnia 1917 roku obieg banknotów wynosił 18,4 miliardów koron w stosunku do 10,8 miliardów w tym samym dniu roku poprzedniego, 7,1 miliardów w roku 1915, 5,1 miliardów w roku 1914 i 2,4 miliardów w roku 1913. Zapas kruszców w przeciagu przeszło trzech tygodni wzrósł z 379 milionów w dniu 7 grudnia na 381,6 mil. ko- ron w dniu 31 grudnia.

(e) Francuskie banki kolonialne. „Temps“ donosi, że przedłużono przywilegium „Banku Algierskiego“ i „Banku Indochińskiego“, pod warunkiem, że każdy z powyższych banków z sumą 10 mil. fr. weźmie udział w założeniu banków przemysłowych w tych kolonjach.

(e) Austriacki „Kreditanstalt“ postanowił na ogólnym zebraniu akcjonariuszów podwyż- szyć 170-miljonowy kapitał akcyjny na 200 mil- jonów koron. Nowe akcje będą odarowane akcjonariuszom w stosunku 3 nowych akcji do 17 starych.

(e) „Petersburskie tow. dla oświecenia elektrycznego z roku 1886“ zostało przez ro-

zyski rząd rewolucyjny obłożone sekwestrem i uznane za własność państwa. (Kwestja likwidacji tego tow., pracującego z kapitałem 50 mil. rb. była rozstrzyżana od początku woj- ny). Tow. za ostatnie lata wyznaczyło następu- jące dywidendy: 1914 — 11% dla akcji pań- stwowych zaś 8% dla akcji założycielskich, 1915 r. 10% ewen. 7%, 1916 również 10% i 7%. (Wypłaty jednak z powodu wojny zo- stały zawieszona. Dop. Red.).

GIEŁDY.

Berlin, 2 lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

Table with 3 columns: Location, placono, żądano. Rows include Nowy-York, Holandia, Danja, Szwecja, Norwegja, Szwajcaria, Austro-Węgry, Bułgaria, Konstantynopol, Madryt.

Paryż, 31 stycznia. 31/1 30/1

Table with 3 columns: Description, 31/1, 30/1. Rows include 5 proc. pożyczka francuska, 3 proc. renta francuska, 5 proc. renty rosyjskie z r. 1906, 3 proc. renty rosyjskie z r. 1896, Bank Paryski, Credit Lyonnais, Akcje kanału szwedzkiego, Brianskie, Lianozowakie, Bakinskie, Tuskie, Lena Gold, Rio Tinto, Malcewskie.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Gruk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

NADESLANE.

Dr. A. Leszczyński b. ord. król. wst. Lazaża. Ch. wst. skóry, włosów, lecz. iem. plic. Przyjmuje do 11 r. i od 4 — 7 p.p. Marszałkowska 142. 2040

Międzynarodowy Teatr SCALA

Cegielniana 18. Dyrekcja S. Kuperman

Wielka Nowość!

Grupa tresowanych dzików zwierząt na scenie, znana artystyka kinematograficzna swana — „Marzeczona Iwa w klatce“

Tilli Bébé

z dziesięcioma Białymi Niedźwiedziami.

Wstrząsająca tresura! — Ostatnie gościnne występy! 779-1

Dziś i dni następne godz. 8.15 wiecz. —

Dotychczas niebywały wielki urozmałcony Program z zupełnie świeżymi siłami!

Po raz pierwszy w Łodzi.

Niebywały szlagier!

Prócz tego Ina Hellen

aktualne piosenki i romanse cygańskie.

Duet Nowiekich

włubienicy łódzkiej publiczności. Para tancezna.

Greloff

baletnica z Czarnego Kota z Warszawy.

Wąsowiczówna

znakomita wiodawilistka.

Kaczorowski

Kupiecista z własnym repertuarem oraz komiczny duet śpiewny z aktualnym repertuarem.

Stessel, kupiecista Trio Bodeni, cud. dzieci Czarna, romanse Soner, humorysta Kelter, śpiew

Kretonowie

tresura psów komedia odegrana przez 30 psów.

Ogłoszenie 42.

Do naszego rejestru firmowego działu B. wniesiono dziś pod numerem 25 „Cowarzystwo Akcyjne Fabryk Sukna B. Landsberg w Comaszowie Rawskim“, z siedzibą w Comaszowie Rawskim. Cowarzystwo Akcyjne. Ustawa towarzystwa zatwierdzona została przez Ukaz CesarSKI z dnia 26 kwietnia st. st. 1907 roku; samo towarzystwo utworzone 1 stycznia 1908 roku. Celem towarzystwa jest rozwój i prowadzenie fabryki sukna i wyrobów wełnianych. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 1,200,000 rubli. Zarząd towarzystwa stanowią dyrektorzy: adwokat przysięgły Aleksander, syn Bilarego, Landsberg przez zarząd, w Piotrkowie, Księżka 10, przemysłowiec, Aleksander, syn Mendla, Landsberg, dyrektor zarządzający, w Comaszowie, przemysłowiec Feliks Landsberg, dyrektor zarządzający czasowo w Rosji, przemysłowiec Wilhelm Landau w Comaszowie, Dr Henryk Majmon w Warszawie, Cychacha 10, Dorota z Landsbergów Koralowa, wdowa, w Comaszowie, pom. adwokata przysięgłego Władysław Landsberg w Comaszowie. Zastępcami dyrektorów są: Dr Alfred Merz, w Krakowie, Starowidziana i przemysłowiec Rudolf Reingewürz, czasowo w Rosji. Korespondencję w imieniu towarzystwa podpisuje jeden z członków zarządu: wksle zaś, upoważniona, umowy, akty kupna, czeki i t. p. winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu (z 30 asysty). Stosownie do § 5 ustawy i protokołu ogólnego zebra- nia z dnia 15/28 grudnia 1907 r. Aleksander, syn Mendla, Landsberg i Feliks Landsberg upoważnieni są, każdy oddzielnie do sa- medzielnego podpisywania wszelkiego rodzaju dokumentów.

Łódź, dnia 28 stycznia 1918 roku. Wydział Rejestracyjny Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego.

Stowarzyszenie fabrykantów i kupców m. Łodzi,

podaje do wiadomości członków swych, iż w dniu 18-tym lutego 1918 r. o godz. 4 po poł., w lokalu Gieldy, przy ul. Piotrkowskiej 96, odbędzie się

Zwyczajne Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie Zebrania; 2) Wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza; 3) Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej; 4) Odczytanie i uchwalenie sprawozdania za rok 1917; 5) Odczytanie i zatwierdzenie budżetu na rok 1918; 6) Wnioski zarządu; 7) Wnioski stowarzyszonych; 8) Wybory uzupełniające Zarządu i Komisji rewizyjnej, zgodnie z § 17 statutu.

na które uprasza o punktualne i liczne przybycie.

:: Resztki ::

Planeli kolorowe po mk. 8.— Barchany kolor. „ 3.— Włozja i madapolam „ 6.00 Korek 2-arszyn. „ 7.50 2 arszynowa wełna, biało resztki, batyst, rzeźniki prześcieradła, alpaga czar- na i عاجي. Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego Rynku, parter, w podwórzu. 704-3-1

Licytacja przymusowa.

We wtorek, dn. 5 lutego r. b. sprzedam przez licytację publi- czną i plus: 782 1 w Nowem Rokielu, o godz. 11.30 i kasę ogmiotwałą. Blazyczek, Komisarz sądowy w Łodzi.

Ogród

owocowo-warzawy do wydzierżawienia w Zgle- rzu, przy fabr Pniewskiego.

Ogłoszenia drobne.

Al. Meble z 8 pokoi wyjeżdżaj- jąc sprzedam tanio. Główna ul. m. 14 680-2-1 B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orła № 28, Sto 1 m. 362-1-5-7 Drzewo opałowe: sosnowe, drzew- pach i rabane. Bardzo suche. Najtańsze żrouto. Ul. Kulejowa № 8, (dawniej W. Matyski). 1011-24-17

Krawiec damski przyjmuje ko- stjumy i palta. Ceny przystępne M. Holcman, Nawrot № 8. m. 12. 757-2-1

Kupię różne meble używane Al. Kosciuszki № 37, m. 5 790-1

Kupię okaz. jnie urządzenie ga- binetu (pokojny). Oferty dla „M. T.“ w admin. „Gozdiny“ 789-7-1

Młoda inteligentna panienska, władająca polskim i nie- mieckim, poszukuje osoby do mieszczarni lub do innego intere- su. Oferty w admin. „Gozdiny“ 728-3-1

Meble, dwymano, portierey, ser- wisy nie do sprzedania. Andrzej- si, parter, prawa oficyna. Oje- rzec można od 10 do 1-8j p.p. 746-3-1

Okazyjnie do sprzedania ser- wetka „Milien“ bia- ła, haftowana, elegancka. Tamże do sprzedania powleczenie hafto- wane, bieliżna, znaczona w pracowni haftów i rysunków Zo- filii Ciocherowej, Piotrkowska 114

Poszukuję pokoju z umeblowa- niem i oświetleniem na Piotrkowskiej, od Cegielni- nej do Przejazdu lub przyłącza- cych do Piotrkowskiej ulicach. Oferty sub „S. T.“ do admini- stracji „Gozdiny“ 781-2-1

Potrzebne są uczennice i zdol- ne panny do zży- cia. Ul. Andrzeja № 37, W. Kieł- bosińska 780-2-1

Szkola koedukacyjna i zakład frebrowski z ośrod- kem. Marj. Wesolek, Piotrkowska 84. 618-6-1

Sklep dobre ośroderują- y- spoywco-dystrubucyj- ny, przy ul. Piotrkowskiej zaraz sprzedam. Wiadomość w maga- zynie: I. Baumgarten, Piotrkow- ska 91. 671-3-1

Zawiadomienie. Szanowne Pa- ni, nie pośpiesz- z obstaunkami z powodu zbli- żających się świąt; do 1-go mar- ca szyć po na tańszych cenach otrzymałem nowe żurnale. Kra- wiec damski Rudzki, Piotrkow- ska 17. 724-2-1

Złotki tanio różnego rodza- ju: drewniane, gumo- we, jak również i skorzone. Skład wełnowy. Dn. 19. 6-6-1

Zaginął paszport niemiecki, wy- dany w m. Brus, w nowem Rokielu, na imię Anto- niego Kowańskiego. 776-1

aginął paszport niemiecki, wy- dany w Łodzi, na imię Antonij Zgrojewskiej. 786-1

Advertisement for 'Uczelnia Praktycznej Handlowości' (Practical Business School) featuring stenography and bookkeeping courses. Includes contact information for Paweł Kühn at Piotrkowska 174.